

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/186634,Grzegorz-Wolk-Pulitzer-a-sprawa-kwizynska.html>
17.03.2026, 00:18



[Następny](#)

[Powrót](#)

Grzegorz Wołk: Pulitzer a sprawa kwidzyńska

Praca reportera w obcym kraju targanym wewnętrznym konfliktem, z dynamicznie zmieniającą się sytuacją polityczną, nigdy nie należała do łatwych. Podobnie było w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r.

14.06.2024

Wówczas Polskę, jak i resztę Europy, zalała fala plotek i fałszywych informacji. Dziś niepewność pierwszych dni wojny polsko-jaruzelskiej pamiętają głównie aktywni uczestnicy wydarzeń sprzed 40-tu lat i wąska grupa historyków „Solidarności”. W świecie pozbawionym internetu i smartfonów plotki rozchodziły się zdecydowanie wolniej. Dłużej trwało także ich odkłamywanie. Jednak mechanizm wciąż pozostaje ten sam. Na przełomie 1981 i 1982 r. musiał się z tym zmierzyć m.in. warszawski korespondent „New York Timesa”.

„Śmierć” redaktora

Zamykając granice, niemal uniemożliwiając swobodne poruszanie się po kraju i uciszając media niepodporządkowane władzy, ekipa generała Jaruzelskiego usiłowała zdobyć monopol informacyjny. Atmosferę strachu tego czasu potęgowała niewiedza na temat losów więźniów politycznych, pogłoski o licznych ofiarach śmiertelnych. Media tzw. wolnego świata, nie mając łączności ze swoimi korespondentami (telefony i faksy nie działały), zdane były na domysły lub informacje jednoźródłowe, niemożliwe do weryfikacji. W pierwszych godzinach nie wiadomo chociażby czy jest to operacja prowadzona jedynie siłami polskich komunistów, czy może z koszar wyjechały sowieckie jednostki wojskowe? Drugi wariant oznaczałby potężną eskalację międzynarodową i wzrost napięcia na linii USA-ZSRS, zbliżoną do kryzysów z lat gdy Sowieci najechali zbrojnie Węgry czy Czechosłowację. Ostatecznie do sowieckiej „pomocy” militarnej nie doszło i Jaruzelski poradził sobie własnymi siłami.

W pierwszych godzinach i dniach rodziła się masa plotek. W zachodniej prasie pojawiały się informacje o licznych ofiarach śmiertelnych, znacznie zawyżano liczbę aresztowanych. Pojawiały się historie o umieszczaniu ich na stadionach i polewaniu zimną wodą, co w warunkach polskiej zimy 1981 r. oznaczałoby de facto ich śmierć z wychłodzenia. Stadionowa, nieprawdziwa, historia była zapewne odległym echem chilijskiego zamachu stanu z 1973 r., podczas którego stadion narodowy w Santiago stał się więzieniem i miejscem tortur dla tysięcy więźniów politycznych dyktatury Augusto Pinocheta. Podobne, nieraz jeszcze bardziej fantazyjne, plotki rozprzestrzeniały się zarówno w kraju jak i w gronie zagranicznych społeczności zaangażowanych w pomoc Polsce.

Francuska opinia publiczna dała się zwieść plotce o śmierci redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność” i jednego z najważniejszych doradców związku, Tadeusza Mazowieckiego. Informował o tym chociażby prestiżowy „Le Monde”, a mszę w intencji „zmarłego” redaktora odprawił w paryskiej katedrze Notre-Dame kardynał Jean-Marie Lustiger. Dotychczasowe kwerendy w archiwach IPN nie dostarczyły dowodów by tego typu dezinformacja była dziełem służb specjalnych lub ekspertów od działalności propagandowej. Wynikała raczej z blokowania kanałów wiarygodnej informacji przez komunistów. Jednak Służba Bezpieczeństwa nie miała

skrupułów by blokować prawdziwe, ale niekorzystne dla reżimu informacje. Tak było chociażby z pobiciem internowanych w ośrodku odosobnienia w Kwidzynie.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł